

Jubilaei Cantus

Pro Patria Semper

XXIV SADECKI FESTIWAL MUZYCZNY

Nowy Sącz
15 października - 10 listopada 2018



Akt lokacyjny Nowego Sącza, odtworzony w 2007 roku
fot. Sławomir Sikora

726. Rocznicą lokacji miasta Nowego Sącza

8 listopada 1292

- *My, Wacław, z bożej łaski król czeski, księżę krakowski i sandomierski, margrabia morawski!*
- *Obwieszczamy wszem wobec i na przyszłość: żeśmy wiernościom naszym Bertoldowi wójtowi i Arnoldowi z braćmi swemi synami Tyrmana tegoż wójtostwa spółnikom, zezwolili:*
- *Na założenie miasta Nowego Sącza, w miejscu onem, gdzie - obecnie leży wieś Kamienica, dołączając do tegoż miasta Sącza 72 łany, które odłączymy i zupełnie uwolnimy od każdego z ludzi.*
- *Ma zaś każdy łan płacić: rocznie 10 skojców srebra zwykłego, o świętym Marcinie imieniem czynszu.*
- *Z których 72 łanów przeznaczone 6 na wspólne pastwisko, i inne wspólne zyski i pożytki wszystkich mieszczan; 4 zupełnie wolne, 2 zaś łany opłaci całe pospólstwo czynsz, jak z innych łanów, wójtowi pozostawiając szósty grosz.*
- *Z innych zaś łanów i pól, które pola płacić będą po pół skojca, szósta część przypadnie wójtom, dla nas 5 części pozostawiając.*
- *Z aptek zaś, sukiennic, z glebnic, z jatek szewskich i rzeźniczych, z wagi śrótowej, z wagi ołowianej i wszystkich innych urzędzeń tego miasta, pożytków wpływających, przychodów tychże szósta część też przypadnie wójtom, a 5 części obrócone będą na wspólny użytek i zysk miasta tego.*
- *Przytem wszystkie jatki jakiegokolwiek ci wójtowie nakładem własnym urządzą, postawią lub kupią, i dwie łaźnie, jeden dworzec na rzeź bydła zwykle kuttelhof zwany; i łan jeden z dworem w przyrzeczonem mieście.*
- *Młyny też ile ich się okaże potrzebnymi miejscu temu nad Dunajcem po obu brzegach, na Kamienicy i Olpince potokach, ciż wójtowie z dziedzicami swymi, swym nakładem zakładać, a od wszelkich czynszów i służebnic wolni, posiadać będą.*
- *Młyny rzeczzone, prócz nich samych nikomu zakładać nie będzie wolno.*
- *Z win zaś sądowych i spraw wszelakich, trzecia część przypadnie onym i spadkobiercom ich, dwie zaś części wszystkich dochodów nam samym.*
- *A ponieważ rzeczonemu miastu dodajemy sto łanów, które mają osiedlić w przeciągu lat piętnastu od dziś dnia; ile z tych*

łanów w temże czasie osiedlą, do tyła dochodów wszelakich pobierać będą część.

- To też dodajemy: jeżeli się szczęśliwym przypadkiem wójtom i mieszczanom tegoż miasta zdarzy, w obrębie i miedzach dziedzictwa do nich należącego: wynieść i własnym nakładem wydobyć złoto lub kruszec jakikolwiek, zachowujemy im prawo wszelkie w podobnym razie książętom zwykle przysługujące.

- Postanawiamy nadto, aby cło nie pobierano w dawnym miejscu, lecz w obecnym, a drogę zwykłą i pospolitą aby tamtędy zwrócono; mieć chcąc: Aby przeciw temu wykraczających, wójtowie rzeczeni z wszystkich rzeczy obrali i samych wraz z ciężką do nas odstawili.

- Dla polepszenia zaś bytu miasta tego, ustanawiamy odbywanie corocznego jarmarku w uroczystość błogosławionej Małgorzaty męczenniczki przez cały tydzień, z wszelką wolnicą.

- Pozwalamy też i sprzyjamy urzędzeniu: mennicy przez wójtów na pożytek miasta.

- Dalej! Obcy mieszkańce, skądkolwiek przez księstwa krakowskie i sandomierskie dążąc na zamieszkanie tego miasta, wolny mają mieć przechód, od ceł uwolnienie.

- Cóż sami mieszkańce w mieście osiedli, przez obiedwie stróże to jest bramy ku Węgrom dążąc, do żadnego cła nie są obowiązani.

- Dołączamy też ustanawiając niniejszym, aby w oddaleniu mili w około miasta tego, w żaden sposób nikt nie śmiał karczemnie browarzyć;

- Ani też w tej przestrzeni rzemiosła prowadzić.

- Przydajemy też na pożytek miastu temu: las w około (ex omni parte), rybołówstwo i łowiectwo w obrębie miedz swych.

- Rzeczzone miasto ma być założone na prawach powszechnych magdeburskich, jakie w mieście Krakowie obowiązują i dotąd obowiązywały; aby się w wątpliwościach do tegoż prawa odwoływano.

- Nadajemy zaś pożytki przytoczone wzmiankowanym wójtom; Bertoldowi i Arnoldowi z braćmi jego wszystkimi i ich prawnymi spadkobiercami, z wolnością sprzedaży lub wieczystej darowizny wraz z prawami; niechaj je odbiorą i między siebie według sprawiedliwości podzielą.

- Dla świadectwa tegoż, kazaliśmy niniejsze pismo sporządzić i pieczęci naszej mocą utwierdzić.

- Dan w Krakowie roku pańskiego 1292 dnia 8 listopada. Przez rękę Henryka kanclerza krakowskiego i sandomierskiego.

Może się to wydawać paradoksalne, ale wiadomość o wybuchu I wojny światowej została w wielu krajach Europy przyjęta z entuzjazmem, jako zapowiedź wydarzenia od dawna oczekiwanego, mającego doprowadzić wreszcie do przesilenia w niezwykle skomplikowanej sytuacji politycznej, zupełnie niezrozumiałej dla przeciętnego mieszkańca kontynentu. Co więcej, nadzieje takie żywili również czołowi politycy, toczący na europejskiej szachownicy rozgrywkę o utrzymanie mocarstwowej pozycji swoich państw. Bo rzeczywiście Stary Kontynent w początkach XX wieku przypominał wielki gar gotującej się wody: francuska chęć odwetu na Niemcach za przegraną wojnę francusko-pruską i utratę Alzacji i Lotaryngii, wyścig kolonialny między Wielką Brytanią, Francją i Niemcami, rywalizacja Austro-Węgier i Imperium Rosyjskiego o dominację na Morzu Czarnym i na Bałkanach, dążenia licznych narodów do wyzwolenia i uzyskania własnych suwerennych państw, rozpad dawnych sojuszy i zawiązanie dwóch wrogich bloków militarnych – Trójprzymierza (Rzesza Niemiecka, Austro-Węgry, Włochy) i Trójporozumienia (Francja, Rosja, Wielka Brytania). Wydawało się, że ten węzeł sprzecznych interesów można rozwiązać tylko ostrym cięciem.

Ówczesni Europejczycy, z których żaden nie oglądał ostatniej wielkiej kontynentalnej wojny, jaką były zakończone w 1815 r. kampanie napoleońskie, a wyobrażenia o konfliktach zbrojnych czerpiący z prasowych relacji korespondentów wojennych, opisujących krótkotrwałe starcia toczone na peryferiach, dość szybko przekonali się, że rozpoczęta zabójstwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda 28 czerwca 1914 r. największa z dotychczasowych wojen (dość szybko nazwana Wielką Wojną), nie miał precedensu. W ciągu 4 lat zginęło 10 milionów żołnierzy, 26 milionów zostało rannych, a w wyniku działań wojennych, z głodu i chorób śmierć poniosło ok. 7 milionów cywilów.

Okropności wojny dotknęły też Polaków mieszkających na terenach trzech imperiów, które po 120 latach stanęły do walki między sobą. Mimo tego konflikt traktowany był jako dobrodziejstwo, wymodlone słowami Mickiewicza: „o wojnę powszechną za wolność ludów, prosimy Cię, Panie!”. Dawał bowiem realną szansę na odzyskanie niepodległości, której przedstawiciele większości stronnictw politycznych upatrywali w rozbiciu dotychczasowego sojuszu zaborców.

Do dziś wśród historyków żywa jest dyskusja, czy powstanie suwerennego państwa polskiego w 1918 r. było zasługą legionistów, peowiaków, hallerczyków, którzy chwycili za broń i pod polską komendą, z polskim orłem na czapkach wywalczyli wolność, czy efektem zabiegów dyplomatycznych, a ostatecznie decyzji konferencji paryskiej. Nie da się oczywiście obronić tezy o wyłączności powodzenia czynu zbrojnego lub skuteczności gier politycznych. Do symbolicznej daty 11 listopada 1918 r. doprowadził splot wielu wydarzeń.

Mając na uwadze powyższe uwagi o okrucieństwie Wielkiej Wojny, trzeba mimo wszystko stwierdzić, że bez jej wybuchu, a także bez totalnego charakteru, jaki przybrała, rujnującego dotychczasowy układ sił, radykalnie zmieniającego priorytety i sposób widzenia wielu spraw, nie dokonałyby się tak zasadnicze przeobrażenia, jakie można było obserwować na przełomie lat 1918/1919. Dotychczasowe polskie zrywy narodowo-wyzwoleńcze zawsze kończyły się niepowodzeniem. Kolejne z powstań, jak czasem określa się czyn legionowy, wpisane w szerszy kontekst militarny, przyniosło wymarzony skutek.

Nie byłoby Polski niepodległej, gdyby sprawa jej wskrzeszenia nie została dobitnie wyartykułowana w miejscach, gdzie decydowały się losy kontynentu. Nie do przecenienia jest w tym względzie paryska aktywność działaczy Komitetu Narodowego Polskiego z Romanem Dmowskim na czele, a nade wszystko zabiegi Ignacego Jana Paderewskiego, który swoją ogromną popularność wykorzystywał do promowania na każdym kroku idei niepodległości Polski. Jego spotkanie z prezydentem USA Thomasem Woodrowem Wilsonem zaowocowało wpisaniem postulatu utworzenia po wojnie państwa polskiego do słynnych „14 punktów”, ogłoszonych w styczniu 1918 r. Uzyskanie dla sprawy tak potężnego sojusznika, jakim był prezydent Stanów Zjednoczonych, wchodzący w rolę głównego kreatora nowego powojennego ładu, było wydarzeniem przełomowym.

Co ciekawe, sprawie niepodległości Polski pomogli również władcy państw zaborczych, których odezwy, a zwłaszcza Akt 5 listopada, ogłoszony w 1916 r. przez cesarzy Austro-Węgier i Rzeszy Niemieckiej, zapowiadające utworzenie po wojnie samodzielnego państwa polskiego, wprowadziły ten temat do dyplomatycznej agendy. Zatem, kiedy 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna, powołana w efekcie wydania wspomnianego wcześniej Aktu, by tymczasowo zastępować przyszłego władcę obiecane państwa, przekazała władzę nad wojskiem wracającemu z magdeburskiego więzienia Józefowi Piłsudskiemu, a cztery dni później rozwiązała się, przekazując pełnię nieograniczonej władzy w jego ręce, można było uznać ten gest za realizację cesarskich obietnic.

W publicystyce używa się sformułowania, że po 123 latach niewoli Polska wróciła na mapę Europy. Warto zatem pamiętać, że powrót ten był efektem największego w dotychczasowej historii zawirowania, które wyrzuciło do góry nogami wcześniejszy porządek i zdeterminowało wydarzenia całego XX wieku.

Jakub Marcin Bulzak

Marcinkowice – Limanowa – Gorlice: przełomowe starcia I wojny światowej w południowej Małopolsce

Po tym, jak 28 VII 1914 r. Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, zadziałał efekt domina i w ciągu tygodnia w stanie wojny znalazły się wszystkie większe państwa europejskie.

Ofensywa austro-węgierskich armii na prawym brzegu Wisły, przeprowadzona od Sanu do Bugu, zwycięstwo w bitwie pod Kraśnikiem (23–25 VIII) i w walkach pod Komarowem (26 VIII–2 IX), zmusiły Rosjan do wycofania się w kierunku Zamościa i Chełma, jednak klęska wojsk austro-węgierskich na prawym skrzydle i przyspieszające natarcie Rosjan, mimo prób powstrzymania pod Złoczowem oraz na liniach rzek Gniła Lipa (26–28 VIII) i Złota Lipa (29 VIII–1 IX), zmusiły dowództwo do ewakuacji Lwowa, do którego Rosjanie wkroczyli 3 IX. Wielka bitwa stoczona pod Lwowem i Rawą Ruską (8–12 IX) zakończyła się porażką, a rosyjskie armie przeszły do natarcia od Bugu do Wisły i zmusiły austriacką 1 Armię do odwrotu za San. Rosjanie 16 IX zamknęli pierścień okrążenia wokół twierdzy Przemyśl i zmusili wojska austro-węgierskie do odwrotu na linię Dunajca i Białej. Udało się oprzeć obronę o północną stronę Karpat, co było sprawą kluczową, ze względu na rosyjskie plany przedostania się przez Karpaty na Nizinę Węgierską i do serca c.k. Monarchii.

Ze względu na niepowodzenia na swoim odcinku, austriacki sztab otrzymał na wsparcie frontu w Galicji 12 niemieckich dywizji, tworzących 9 Armię i dwa dodatkowe korpusy. Narada sztabowa Naczelnego Dowództwa Armii, austriackiego sztabu generalnego i szefa sztabu niemieckiej 9 Armii, na której zadecydowano o rozpoczęciu kontrofensywy, odbyła się w Nowym Sączu 18 IX 1914 r.

Niemcy uderzyli na Dęblin i Warszawę (28 IX), zaś Austriacy odblokowali twierdzę Przemyśl (9 X) i odepchnęli Rosjan za San. Pod Warszawą doszło do krwawej bitwy (10–20 X), po której Rosjanie uderzyli na linię środkowej Wisły, przełamali front pod Dęblinem i na linii Sanu, skutkiem czego zarządzono odwrót armii austro-węgierskich. Rosjanie ponownie zamknęli w okrążeniu przemyską twierdzę i ruszyli z impetem na zachód, co zostało określone mianem „rosyjskiego walca parowego”. Dotarli na linię Nidy i Wisły oraz Dunajca, od Tarnowa po Grybów i dalej po przełęcz karpackie. W odpowiedzi wojska niemieckie zaatakowały z kierunku Torunia na Łódź, zwyciężając pod Kutnem (15–16 XI) i starły się z Rosjanami w pierwszej bitwie pod Łodzią (19–24 XI). Tymczasem na południu Rosjanie parli w kierunku Krakowa (15–25 XI), przekroczyli Dunajec i znaleźli się na przedpolu

twierdzy Kraków (16 XI), gdzie zostali chwilowo powstrzymani w okupionej dużymi stratami bitwie. Jednak dalej na południe, w górskim terenie, Rosjanie kontynuowali natarcie, chcąc z tego kierunku okrążyć krakowską twierdzę. Podeszli pod Nowy Sącz (19 XI) drogami od Grybowa, Korzennej, Znamiórowic i Kamionki Wielkiej. Oddziały austro-węgierskie, prowadząc działania opóźniające, obsadziły okoliczne wzgórza i zajęły pozycje w dzielnicy Przetakówka. Saperzy wysadzili część mostu kolejowego na Dunajcu. Ok. godz. 11.00 rozpoczęły się walki o miasto, ostrzeliwane w godz. 13.30–16.00 przez artylerię rosyjską, podobnie jak droga do Starego Sącza, gdzie wycofała się większość oddziałów austro-węgierskich. Rosjanie weszli do miasta o godz. 17.00. Obrońcy zorganizowali pozycje obronne w Dolinie Popradu – pod Starym Sączem, nad Barcicami i w Rytrze, wysadzili podczas odwrotu most kolejowy i spalili most drogowy na Popradzie. Impet rosyjskiego natarcia wygasł, ale wcześniej Rosjanom udało się zająć Wieliczkę i Limanową. W takiej sytuacji zdecydowano o uderzeniu sprzedającym dalsze działania rosyjskie.

Legiony Polskie w kampanii podhalańskiej: 13 XI-25 XII 1914

Po walkach 1 Pułku Legionów Polskich na terenie Królestwa, część pułku, forsownymi nocnymi marszami pomiędzy wojskami rosyjskimi i austro-węgierskimi, spod Krzywopłotów przez Ulinę Małą, przedostała się do Krakowa. Stamtąd przerzucono ich na odpoczynek do Zawoi, jednak po kilku dniach, ze względu na trudną sytuację na froncie, Legiony Polskie weszły obok 6 DKaw. Landwehry, 10. i 11. DKaw. Honvedu i 4 batalionów landszturmu w skład korpusu kombinowanego gen. mjr Nagya. Legioniści dotarli koleją do Mszany Dolnej, skąd pomaszzerowali w kierunku Dobrej. Dwa bataliony dowodzone przez mjr. Śmigłego-Rydza, dokonały wypadu na Chyszówki, gdzie zaskoczyły i wzięły do niewoli 75 kwaterujących tam Rosjan.

Od 24 XI trwały walki na linii Słopnicze–Zamieście, dzień później bataliony I i V toczyły bój pod Limanową, 27 XI walczone pod Chyszówkami i w Dobrej. W nocy 1/2 XII doszło do starcia pod Słopnicami, legioniści opanowali szosę Nowy Sącz–Limanowa, zatrzymując się w Słopnicach. Wojska 4 Armii gen. Rotha, w której składzie znajdowała się grupa legionowa, wsparte dywizją niemiecką, zaatakowały w kierunku na północ, rozpoczynając operację limanowsko-łapanowską (4 XII). Natarcie wyprowadzone z rejonu Dobra–Mszana Dolna–Chabówka dolinami Raby, Stradomki i Łososiny zatrzymało się pod Łapanowem i Rajbrotem. Tymczasem, nieco dalej na północ, Rosjanie przystąpili do generalnego ataku na umocnienia krakowskiej twierdzy (5 XII), a rosyjski VIII Korpus z 8 Armii ruszył w kierunku Limanowej i Mszany Dolnej (6 XII). Kawaleria legionowa, w ramach przygotowania ofensywy wojsk austro-węgierskich, starła się z Rosjanami

pod Zalesiem i Kamienicą (3 XII) i dzień później pod Wysockiem. Legiony Polskie wzmocnione bateriami górskimi i grupą ckm z 5 Pułku Huzarów Honvedu, weszły w skład oddziału wydzielonego z 11 DKaw. Honvedu, pod dowództwem gen. hr. Bissingena. Z rejonu Dobrej i Tymbarku oddział ten, zabezpieczając od strony Nowego Sącza prawe skrzydło dywizji piechoty atakujących w kierunku północnym, dokonał wypadu na Limanową, dalej w stronę Łososiny Dolnej doliną rzeki Łososinka na Nowy Sącz. Legioniści wkroczyli do Limanowej (4 XII), a podjazd ułanów Beliny przepędził kozaków z Trzetrzewiny i baterię rosyjskiej artylerii ostrzeliwującą z Wysockiego drogę w Kaninie. Beliniacy wjechali do Biczyc Polskich (5 XII), a piechurzy przeszli przez Wysockie, skręcili na północ i doliną Smolnika, dotarli do Marcinkowic i Dunajca. Stamtąd mieli atakować Nowy Sącz z kierunku od północy i uderzyć na rosyjskie pozycje w Trzetrzewinie z boku. W tym samym czasie postęp Rosjan w Dolinie Popradu został zablokowany na linii od Barcic do Rytra. W dolinie Dunajca linia frontu stanęła od Starego Sącza przez Naszacowice do Stadel i Gostwicy.

Bój pod Marcinkowicami: 6 XII 1914

5 XII patrol ułanów Beliny przeprowił się przez Dunajec i w Dąbrowej stoczył walkę z dwoma szwadronami kozaków dońskich, zabijając kilku, raniąc dalszych i pozyskując dwóch jeńców oraz 13 koni. Artyleria legionowa w łącznej sile 12 armatek, w nocy z 5/6 XII ostrzelała z pozycji nad Rdziostowem maszerujące rosyjskie kolumny VIII Korpusu rosyjskiego (uznane błędnie za tabory) na drugim brzegu rzeki i mosty na Dunajcu w Nowym Sączu. Przy okazji udało się zniszczyć rosyjskie działo. Rankiem 6 XII ułani Beliny ponownie przekroczyli Dunajec po saperskiej kładce naprzeciw stacji w Marcinkowicach. Jadąc drogą do Dąbrowy, natknęli się na Rosjan i zostali zmuszeni do wycofania się do Kurowa pod gęstym ogniem piechoty rosyjskiej. Przedostali się wpław przez Dunajec i dalej wąwozem w górę, w kierunku Białej Wody, skąd dotarli do Męciny. Tymczasem piechota rosyjska pojawiła się niespodziewanie na zachodnim brzegu Dunajca, podeszła drogą od strony Rdziostowa i zaatakowała ugrupowanie czołówki legionowej, która do czasu ewakuowania drogą z Marcinkowic do Limanowej lewego skrzydła i artylerii legionowej, musiała utrzymać pozycje. Część sił rosyjskich przedzierała się lasem, zagrażając ugrupowaniu III batalionu na prawym skrzydle, które wzmocnione ostatnimi rezerwami – 1 i 2 kompanią I batalionu, przetrzymało krytyczne chwile boju jaki rozegrał się na polu Pasternik. Tam podczas trwającej prawie godzinę walki, zginął od wybuchu szrapnela dowódca 2 kompanii I batalionu kpt. Władysław Milko ze Lwowa. Legioniści wycofali się do Kłęczan, by ponownie zaatakować Rosjan na wzgórzach na północ i południe od Marcinkowic, jednak pod ostrzałem artyleryjskim cofnęli się do Chomranic. Bój pod Marcinkowicami,



fot. Piotr Gryźlak

z sześciokrotnie liczniejszym przeciwnikiem, powstrzymał na kilka godzin marsz rosyjskiego korpusu w kierunku na Limanową, pozwolił wycofać się obrońcom na linię Piszarowa–Kanina i zapobiegł wyjściu Rosjan na tyły wojsk austro-węgierskich. Był jednym z decydujących czynników zwycięstwa pod Limanową. Rannych ewakuowano, a tych, którym nie udało się dołączyć do swoich, okoliczna ludność ukryła przed niewolą rosyjską. Poległych 6 legionistów pochowano w mogile na skraju pola bitwy, gdzie stanął obelisk, odsłonięty 30 V 1915 r. i powstał wokół cmentarz wojenny nr 352. Kolejnego dnia legionowe bataliony I i III, wsparte artylerią, prowadziły w ramach walk odwrotowych bój pod Piszarową. Oddziały austro-węgierskie utrzymały się zamykając drogi prowadzące na zachód w Przyszowej i Kaninie, a legionieści pozostali na wzgórzach na wschód od Piszarowej, skąd nazajutrz dotarli do Limanowej i Mordarki, gdzie stanęli obozem (7 XII).

Przełom pod Limanową: 2 - 12 XII 1914

Na północy Austriacy cofali się z linii Jurków–Tymowa. Artyleria rosyjska z Wysokiego i od strony Chomranic ostrzeliwała pozycje austro-węgierskie w Kaninie. Rosjanie zajęli Męcinę, atakując w kierunku Piszarowej, od wschodu nadciągali uzupełnienia rosyjskie... Austriacy organizowali umocnione stanowisko obrony „Jabłońiec–Mordarka” na linii wzgórz po obu stronach drogi Piszarowa–Limanowa. Na polu przyszłej bitwy, na wschód od zajętych pozycji, znalazły się wzgórze Jabłońiec i wzgórze Golców. Wysunięte pozycje zajęły dwa węgierskie pułki huzarów i pułk ułanów wsparte trzema batalionami landszturmu. Na Jabłońcu ulokowały się szwadrony kolejnego pułku huzarów, kompania piechoty, bateria artylerii i kilka karabinów maszynowych. W Limanowej wyładowywała się spiesząca z uzupełnieniem dywizja piechoty landszturmu.

8 XII Rosjanie zaatakowali od Kaniny i Piszczowej na Limanową. Pułki landszturmu, pod ogniem opuszczali wysunięte pozycje, cofając się na główną linię obrony. Na opuszczone stanowiska wysłano z odwodu 9 Pułk Huzarów płk. Otmara Muhra, zbierający po drodze oddziały landszturmu. Z Krakowa sprowadzono kolejną dywizję piechoty Honvedu, a kawaleria, artyleria i tabory nadciągały drogą przez Lubień i Mszanę Dolną. 9 XII dywizje austro-węgierskie prowadziły działania zaczepne w kierunku na północ, gdy tymczasem w rejonie Limanowej toczono ciężkie walki obronne z piechotą rosyjską wspartą ogniem artylerii, tracąc wzgórze Golców i inne stanowiska. Oddziały landszturmu wycofały się z pierwszych linii obrony. Kres rosyjskiemu natarciu położył kontratak 16 pp Honvedu, po ciężkiej wspinaczkę stromym zboczem, bezpośrednio na pozycje rosyjskie na wzgórzu Golców i energiczny atak 10 pp Honvedu na obiekty pomiędzy wzgórzem Golców a Jabłońcem. Od świtu tego dnia Rosjanie trzykrotnie atakowali Jabłoniec, podczas drugiego szturm skierowali się także na pozycje pod Mordarką, a trzeci atak przeprowadzili na całej linii frontu. Oddziały landszturmu załamywały się w ogniu, sytuację ratowała dzielna postawa węgierskich huzarów i nieustający ogień karabinów maszynowych. Nocą Węgrzy bez powodzenia atakowali rosyjskie pozycje na wzgórzu Golców. Linia frontu zamarła, a kolejnego dnia prowadzono pojedynki artyleryjskie. Przed świtem 11 XII rozpoczął się rosyjski ostrzał artyleryjski i kanonada karabinowa, która stopniowo cichła. O świcie pozycje na Jabłońcu zaatakowała piechota rosyjska, walcząc wręcz z trwającymi na stanowiskach obsadami ckm z pułku huzarów, żołnierzami landszturmu i Landwehry. Rosjanie dotarli do brzoźowego lasku na grzbiecie góry, gdzie rozgorzała walka z wchodzącymi do akcji spieszonymi szwadronami huzarów, mającymi złuzować broniących się tam kolegów. Podczas natarcia został ranny idący w czołówce ataku 4 szwadronu płk Muhr,



fol. Jolanta Szylar

który zmarł podczas transportowania na tyły. Nadciągały rzucone do walki ostatnie odwody, które znalazły się szczęśliwie na miejscu o godz. 9.00, gdy Rosjanie przypuścili siłami 4 pułków kolejny atak poprzedzony ogniem artylerii, powodującym wielkie straty na niektórych odcinkach – nawet do 60% ludzi. Węgierscy huzarzy, we wściekłym kontrnatarciu,

kolbami karabinów (nie mieli na wyposażeniu bagnatów) i łopatami, w trwającej kwadrans walce wręcz zmusili Rosjan do ucieczki i popędzili za uciekającymi biorąc łącznie kilkuset jeńców. Około południa Rosjanie przeprowadzili bezskutecznie trzeci atak. Okazało się, że ostatni szturm rosyjski miał na celu zamaskowanie odwrotu całości wojsk. Z południa nadciągała, po sforsowaniu gór i zejściu do Starej Wsi i do podnóża wzgórza Golców, grupa piechoty Honvedu gen. Molnara. Resztki Rosjan wycofała się przez wzgórza Golców i dalej na wschód, stąd też 12 XII zostało ono zajęte przez żołnierzy węgierskich bez walki. Bitwa limanowska dobiegła końca. Węgrzy stawili w tym miejscu opór przeciwnikowi o dziesięciokrotnej przewadze liczebnej. Nie darmo bitwa na Jabłońcu nazywana bywa „węgierskim Monte Cassino”.

Tymczasem do Nowego Sącza, doliną Kamienicy, zdążyło 9 batalionów grupy gen. Szurmaya, z 38 DP Honvedu (10 XII), napotykając rosyjski opór pod Frycową. Wydzielony batalion przeszedł przez Ostrą, gdzie starł się z Rosjanami, do Barcic. Węgrzy przedzierali się w kierunku Polan, Florynki, Boguszy, przez Królową Ruską do Kunowa i przez Kamiankę i Boguszę do Kamionki Wielkiej, angażując oddziały, których Rosjanie nie mogli wykorzystać w walkach pod Limanową. Rosjanie opuszczali dolinę Popradu, a oddział specjalny płk. Weissa zajął Stary Sącz. Ustąpili spod Nawojowej i rozpoczęli odwrót z Nowego Sącza. Węgrzy wkroczyli do Nawojowej (12 XII) i ostrzelali z armat rosyjskie kolumny wycofujące się przez Zabełcze w kierunku Tarnowa. Ok. godz. 17.00 patrole węgierskie wkroczyły do Nowego Sącza. Następnego dnia ok. godz. 10.00 dotarli tu ułani Beliny, a po godz. 17.00 piechota legionowa i komendant Piłsudski. Nasze oddziały miały odпочząć i spędzić tu święta, jednak zostały skierowane na zagrożoną linię frontu pod Łowczówkiem, gdzie stoczyły kilkudniową bitwę już jako 1 Brygada Legionów Polskich (22–24 XII).

Front przesunął się na wschód. Od stycznia do marca trwały walki w Karpatach Wschodnich, obrona przełęczy karpackich i trzy nieudane próby ofensywy, mającej na celu odblokowanie twierdzy w Przemyślu, gdzie w oblężeniu trwało 120 tys. żołnierzy. Twierdza skapitulowała (23 III), Rosjanie zajęli także Przełęcz Dukielską. Armia austro-węgierska poniosła prawie 600 tys. strat w ludziach, 900 dział Rosjanie zdobyli w Przemyślu. Kolejna próba ataku wsparta siłami niemieckimi nie powiodła się (3 IV), a co gorsza pod Konieczną cały czeski 28 pp przeszedł na stronę rosyjską... Do dnia 30 IV 1915 r. łączne straty c.k. armii, wyniosły ponad 1,4 mln ludzi, w tym 221 tys. zabitych, 662 tys. rannych i 558,5 tys. jeńców, nie licząc kilkuset tysięcy chorych.

Przełom pod Gorlicami: 2 - 8 V 1915

Mimo chwilowego ustabilizowania się linii frontu, siły Austro-Węgier były na wyczerpaniu, a kontruderzenie Rosjan mogło doprowadzić do klęski nieprzewidywalnych rozmiarów. W tymczasowej siedzibie Naczelnej Komendy c.k. Armii w Nowym Sączu, począwszy od 18 IV opracowywano szczegółowy plan ofensywy. Narada dowódców odbyła się w kasynie oficerskim koszar w Nowym Sączu (27 IV) z udziałem: gen. Ludendorffa – szefa sztabu pruskiej 8 Armii, gen. Hindenburga – zwycięzcy w bitwie pod Tannenbergiem, a w tamtym czasie dowódcy 8 i nowo powstałej 9 Armii, gen. von Mackensena – dowódcy i płk von Seeckta – szefa sztabu pruskiej 11 Armii, gen. Conrada von Hötzendorfa – szefa Sztabu Generalnego c.k. Armii. Zdecydowano o przemieszczeniu 5 lub 6 korpusów wojska z rejonu Górnego Śląska na miejsce koncentracji, możliwie jak najbliższe linii frontu, po czym wykonanie uderzenia z rubieży od Gorlic do Tarnowa w kierunku Sanoka, co pozwoliłoby wyjść na skrzydło wojsk rosyjskich rozlokowanych w Karpatach. Tak wielką ilość ludzi i sprzętu przerzucono transportem kolejowym (24–30 IV), do stacji położonych na liniach, których Rosjanie nie przezwali: od Krakowa w kierunku Tarnowa i z Bohumina, Koleją Transwersalną albo Koleją Tarnowsko–Leluchowską do Nowego Sącza. Przez sądecki dworzec kolejowy do 28 IV przewieziono z Francji (podróż trwała 4–5 dni) 3 korpusy niemieckie z wykorzystaniem 485 pociągów zestawionych z 50 wagonów każdy (ponad 60 pociągów dziennie!). Żołnierze wyładowywali się w Stróżach, Ptaszkowej, Kamionce Wielkiej, Nowym Sączu i Marcinkowicach, skąd wojsko długimi kolumnami, z licznymi taborami, maszerowało w kierunku linii frontu. Do ataku na Rosjan przygotowano 217 tys. żołnierzy z 1045 działami i 70 moździerzami. Ściągnięto ciężkie haubice kalibru 150 mm i 210 mm i najcięższe moździerze Skoda kalibru 305 mm (pocisk do tego moździerza ważył nawet 382 kg, a zasięg skutecznego strzału wynosił 9 km!), z łącznym zapasem ponad 300 tys. pocisków. Do momentu rozpoczęcia ofensywy przyjęto i wyładowano 640 pociągów, a do 5 V było to łącznie już 780 pociągów!

Kluczem do powodzenia planu było uderzenie, na rosyjską 3A gen. Dimitriewa, niemieckiej 11A, której podporządkowano dywizje austro-węgierskie, wspieranej na skrzydłach przez austro-węgierskie 3A (na południe od Gorlic) i 4A (na północ od Gorlic), poprzedzone wcześniejszym przygotowaniem artyleryjskim, na odcinku szerokości ok. 40 km. Celem było dokonanie wyłomu w obronie przeciwnika, rozbudowanej w kilku liniach, przeważnie na wzgórzach i wtargnięcie na głębokość 15 km w głąb rosyjskiego ugrupowania. Artyleria rozpoczęła 1 V o godz. 21.00, kontynuowany w nocy 1/2 V, trwający łącznie 6 godzin (z przerwami), nękający ostrzał z dział połowych. To był dopiero początek.

O godz. 6.00 rano rozpoczęły nawałę ogniową wszystkie baterie polowe, a o godz. 9.00 dołączyły najcięższe moździerze, zalewając pozycje rosyjskie gradem pocisków. Kiedy o godz. 10.00 artyleria przeniosła ogień na cele położone na tyłach Rosjan, do szturmów ruszyli żołnierze, osiągając w kilka minut, na niektórych odcinkach, pierwsze pozycje obronne Rosjan. W ciągu godziny Niemcy z 11 DP zdobyli rosyjskie pozycje na wzgórzu 507, kolejne na wzg. 469, powstrzymując rosyjskie kontrataki ogniem artylerii. Żołnierze 119 DP jednym pułkiem wyparli Rosjan z Sękowej, podczas gdy drugi z pułków walczył już w południowej części Gorlic, do końca dnia przesuwając własne linie o 2 km na wschód od pozycji wyjściowych. 82 DP ruszyła do ataku na cmentarz żydowski i Górę Cmentarną, mając za zadanie oskrzydlenie Gorlic od północy. Do godz. 11.00 zdobyto wszystkie wzniesienia górujące nad miastem. Po tym sukcesie skierowano siły dywizji do miasta, poprzedzając szturm ostrzałem artyleryjskim. Walczono o pojedyncze domy, wypierając Rosjan do południa tego dnia. Niemcy zajęli także pobliski Glinik. Druga z dywizji, 81 DP, atakowała las koło Kamieńca, napotykając silny ogień ckm. Posiłkowano się dwukrotnie artylerią i po kolejnym uderzeniu udało się przełamać obronę rosyjską, opanować las i przed wieczorem Zagórzany i Moszczenicę. W tym czasie Austriacy siłami 12 DP „krakowskiej”, w składzie której znalazły się c.k. pułki piechoty: 56 „wadowicki”, 100 „cieszyński”, 20 „nowosądecki” i 57 „tarnowski”, wspierani brygadą artylerii dowodzoną przez gen. Tadeusza Jordana Rozwadowskiego, zdobywali rosyjskie okopy na wzgórzu Pustki, do wieczora docierając do szosy Moszczenica–Gorlice. Na stokach wzgórza Pustki powstał później cmentarz wojenny nr 123, gdzie spośród 912 żołnierzy armii austro-węgierskiej, połowę stanowili Polacy. Węgrzy z kłopotami, przy wsparciu artylerii i Gwardii Pruskiej, zajęli wzgórze na północ od Moszczenicy, Niemcy pod silnym ogniem rosyjskich karabinów maszynowych, po wznowieniu szturmów, zajęli Staszówkę, Rzepiennik Strzyżewski i Rzepiennik Biskupi. Sukces pierwszego dnia ofensywy został okupiony kilkunastu tysiącami zabitych, ale wykonano wyłom w rosyjskiej obronie. Rosjanie ponieśli podobnie wysokie straty w poległych, a do



fol. Piotr Gryźlak

niewoli trafiło 17 tys. żołnierzy. Kolejnego dnia, aby uniemożliwić Rosjanom odbudowanie pozycji obronnych, kontynuowano ofensywę na całej szerokości frontu, dochodząc do Tuchowa i Biecza. Dwa kolejne dni pozwoliły na przesunięcie linii frontu na wschód, wbicie klina w rosyjską obronę i zajęcie Żmigrodu, mimo kontrataków podjętych przez wprowadzony do walki rosyjski korpus. Osiągnięto linię rzeki Wisłoka, zajęto Jasło (6 V). Największy postęp w łamaniu kolejnych, organizowanych naprędce, rosyjskich linii obrony odnotowywano ciągle w pasie działania niemieckiej 11 DP, która zajęła Krosno i Rymanów (7 V), pobiła Korpus Kaukaski pod Krosnem, przekroczyła linię rzeki Wisłok i zajęła Dębicę (8 V), odbiła Brzozów (9 V). W bitwach pod Rzeszowem i Sanokiem Rosjanie ponieśli porażkę, osiągnięto linię Sanu od Sanoka do Bachorza (11 V), na północy linia frontu podeszła pod Mielec, a na południu w Karpatach przesunęła się znacznie na wschód. Kiedy zajęto Łańcut i Lesko (12 V), car wydał rozkaz odwrotu na linię Dniestru i Sanu. W kolejnych dniach odzyskano Birczę i Przeworsk (13 V), rozpoczęły się ciężkie walki na przedpolu twierdzy w Przemyślu (24 V), którą zdobyto (3 VI), by po rozgromieniu Rosjan na przedpolach Lwowa, wkroczyć do odzyskanej stolicy Galicji (21 VI). W bitwie gorlickiej Rosjanie stracili ok. 100 tys. zabitych, ponad 500 tys. rannych i chorych oraz powyżej 500 tys. wziętych do niewoli. Ponadto ponad 2600 dział, 1950 karabinów maszynowych i olbrzymią ilość sprzętu i zapasów wojskowych. Należała do jednej z kluczowych bitew frontu wschodniego podczas I wojny światowej.

Leszek Zakrzewski
Prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Nowym Sączu

Długa jest sądecka tradycja walki o wolność. Nasze miasto w 1770 roku dostało się pod panowanie Habsburgów. Przez kolejne 148 lat wyczekiwano dnia, kiedy Nowy Sącz znowu stanie się wolnym miastem. Ludzie umierali i rodzili się, walczyli w powstaniach i pracowali dla Nowego Sącza. Nigdy nie stracili nadziei, że nadejdzie dzień, w którym spadną z herbów austriackie orły.

Droga Sądeczan do jesieni wolności była bardzo długa. Trzeba wspomnieć o konspiratorach w gimnazjach, pracy kobiet, radosnych wymarszach Legionistów. Nie można zapomnieć o smutnych wydarzeniach, o setkach wypłakanych łez przez wdowy i sieroty, o tych, co nie wrócili do domów, a ich prochy spoczywają na wielu wojennych frontach. Nie było chyba takiego domu w Nowym Sączu, gdzie Wielka Wojna przeszłaby bez echa. Iskra nadziei tliła się na frontowych okopach, ale także przy domowych ogniskach. *Tak mi się marzy niepodległość Polski, wolność, swoboda – szum skrzydeł orlich, a w ich cieniu zwarte szeregi Legionów! Legiony! To ukochanie narodu! Junackie, młode twarze, rogatywki, sztandary i pieśń Dąbrowskiego! A kto wie? Może już chwila niedaleka?* – pisała w 1914 r. Helenka Barbacka. Wielu świątłych mieszczan zdawało sobie sprawę, że jedynie wojna między zaborcami może Polsce przynieść wyzwolenie. Po tylu przegranych powstaniach ciężko jednak było uwierzyć, że to już, jesienią 1918 roku.

Był 1 września 1918 r. Na uroczystość w Kaplicy Szkolnej przyszli niemal wszyscy uczniowie I Gimnazjum. Od równo 100 lat istnienia szkoły zawsze po nabożeństwie śpiewali hymn austro-węgierski. Tak wspomniano ten uroczysty moment: *organy zaczynają pełną siłą uroczystą melodię: Boże wspieraj, boże chroń... we wszystkich nawach grobowa cisza. Żaden głos się nie wyrwał... tylko organ grał dalej, ale jakoś ciszej i lękliej... Wszystkie serca zakrzepły w lód, twarze ścięły się nieugiętą mocą i jakby nienawiścią... Nikt nie śmiał się obejrzeć poza siebie, ni w bok – i tak trwali cisi, zimni, jakby z kamienia wykuci. Aż kiedy organ skończył – nagle jakby fale wezbranej wody, co przerwała tamę buchnęła ze wszystkich piersi potężna pieśń: Boże coś Polskę... Zdumiał się nowy kościół, bo jeszcze takiej pieśni w swych murach nie słyszał... zdumiały się organy, zdumiał się dyrektor i katecheta i pozostał wyprostowany u stóp ołtarza...* Uroczyście i podniosłe – tak sądeczanie rozpoczęli ostatnią prostą w drodze do niepodległości.

W Nowym Sączu zapanowała nadzwyczajna solidarna atmosfera. Austriacy spodziewali się lada dzień utraty władzy. Stąd w mieście pozostawiono niewielki oddział armii złożony głównie z Rusinów, Niemców i Żydów. Polacy w tym czasie działali w Polskiej Organizacji Wojskowej, a pośród nich wybijał się Stanisław Kawczak. Już nikomu nie zależało na utrzymaniu władzy. Starosta, który był Polakiem, sam

doradzał jak najszybsze przejęcie władzy: *Jeśli macie robić rewolucję, to róbcie to prędko, bo inaczej muszę z urzędu wkroczyć. Jestem naprzód Polakiem, a później austriackim starostą, więc radzę ostrożnie, strzeżcie się szpiegów i zdrajców.* Sprawa była więc przesądzona.

Od września 1918 r. w Nowym Sączu rozpoczął się sabotaż zarządzeń kolejowych i urzędniczych. POW zorganizowała manifestację będącą protestem przeciw wywożeniu żywności, zapasów, materiałów i amunicji. W domu Wąsowiczów przy ulicy Długosza 37 gromadzono broń. Ochoczo zrywano żołnierzom bączki z czapek i zakładano białe orzełki. Jezuici w konfesjonałach zwalniali żołnierzy z przysięgi wierności cesarzowi, aby swobodnie mogli służyć wolnej Polsce. Ludzie byli uśmiechnięci i radośni, tak jak my Polacy potrafimy, tylko w ważnych momentach. *W nastroju publiczności czuć wiarę w jutro, w minie i samopoczuciu oficerów austriackich widać trwożliwość i niepewność sytuacji* – pisał J. Krupa. Z urzędów zniknęły niemieckie napisy i godła. Zaczynała się kształtować władza, która będzie potem określana przez Jędrzeja Moraczewskiego jako sprawnie działająca sądecka republika.

W nocy z 30 na 31 października 1918 r. członkowie POW przejęli składy broni, amunicji, żywności. Nad dworcem kolejowym pojawił się napis „Wolna, Zjednoczona, Niepodległa Polska!”.

Nadszedł pamiętny 31 października 1918 r. Tak symboliczny moment przejęcia władzy opisywał Kawczak: *Biegniemy do kasyna oficerskiego. Jest tam zebranie. Dowódca garnizonu pułk. Falle siedzi blady, jakby na sądzie. Obok wierny Austrii dowódca pułku, ppłk Januszewski. Część oficerów, tj. Niemcy, Węgrzy, Żydzi – puciekali albo kryją się na kwaterach. Naprzeciw austriackich komendantów występuje por. Szczepański. Mówi twardo i krótko: „Z Austrią koniec, kto nie z nami, ten przeciwko nam, a kto przeciwko nam, niech wystąpi!” Cisza. Austriacy siedzą nieruchomo, tylko im drgają kąciki ust, tylko ich czoła perlą się od potu. W sali obok muzyka dęta. Por. Polakowski uchylił drzwi i skinął na kapelmistrza: Zagrać „Jeszcze Polska nie zginęła!” Mocno, jak nigdy, o ściany austriackich koszar bije po raz pierwszy urzędowo hymn Polski. Stanęliśmy wszyscy na baczność! Gorętsi śpiewają. A potem jakiś bezwolny nakaz, bo oto komendant pułk. Falle odpina szablę, kładzie na stole i z chusteczką na oczach, chwiejąc się wychodzi, jak nieprzytomny. Por. Polakowski rzuca się w ramiona najbliższego sąsiada, całując się, to samo niemal wszyscy; oficer ściska żołnierza! Niech żyje wolna Polska!*

Tak zaczęła się w Nowym Sączu niepodległość.

Łukasz Połomski

200 lat sądeckiego I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza

Równo 100 lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości powstało w Nowym Sączu jedno z najstarszych małopolskich gimnazjów. Założone decyzją galicyjskiego Gubernium we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1817 r. sześcioklasowe C.K. Gimnazjum naukę rozpoczęło 4 listopada 1818 r.

Pierwszą siedzibą szkoły (w latach 1818-1855) był dawny klasztor pijarów. Między rokiem 1838, a 1848, szkołę prowadzili ojcowie jezuici z pobliskiego kolegium. Do ich budynku Gimnazjum zostało przeniesione w 1855 r. i mieściło się w nim do wielkiego pożaru miasta w 1894 r., kiedy zostało przeniesione do obecnej siedziby przy ul. Długosza. Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły było wprowadzenie w 1866 r. klasy VII, a w 1867 r. klasy VIII (szkołę przemianowano wówczas na C.K. Gimnazjum Wyższe), co pozwoliło na przeprowadzanie końcowych egzaminów dojrzałości. W 1907 r. wydzielono ze szkoły samodzielną filię, która otrzymała nazwę II Gimnazjum. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości C.K. Gimnazjum Wyższe przemianowano na Państwowe Gimnazjum I Klasyczne, które w 1925 r. otrzymało za patrona Jana Długosza, a po tzw. reformie jędrzejewiczowskiej z 1932 r. zostało przekształcone w I Państwowe Gimnazjum i Liceum Matematyczno-Fizyczne im. Jana Długosza i oznaczone numerem porządkowym 368. Po II wojnie światowej, w czasie której wielu nauczycieli zaangażowało się w akcję tajnego nauczania, a absolwenci i uczniowie licznie wzięli udział w różnych formach walki z okupantem, dawne gimnazjum zamieniono w I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza (w latach 1952-1957 podlegające Towarzystwu Przyjaciół Dzieci).



fol. Jarosław Mierzwa

W latach 1999-2017 funkcjonowało jako Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 1, łączący I LO oraz Gimnazjum Nr 1.



fol. Jarosław Mierzwa

W ciągu 200 lat istnienia szkołą kierowało 22 dyrektorów, pracowało w niej 886 nauczycieli, a naukę ukończyło ok. 20.000 absolwentów. Wśród nich odnajdziemy późniejszych wybitnych reprezentantów w zasadzie wszystkich dziedzin życia publicznego, społecznego, politycznego, kulturalnego i naukowego m.in.: Józefa Dietla, Juliana Dunajewskiego, Emiliana Czyrniańskiego - rektorów UJ, kard. Albina Dunajewskiego - metropolitę krakowskiego, abp Józefa Sembratowicza - grekokatolickiego metropolitę lwowskiego, Ludwika Possngera-Cheborskiego - namiestnika Galicji, księży Józefa Kmietowicza i Michała Głowackiego - organizatorów powstania chochołowskiego, Ludwika Midowicza, Antoniego Górskiego, Jana Cielucha - posłów na Sejm Krajowy we Lwowie, Jana Potoczka i Wincentego Myjaka - posłów do wiedeńskiej Rady Państwa, Kazimierza i Bronisława Pierackich - ministrów, Eugeniusza Romera - wybitnego kartografa, Henryka Wierusz-Kowalskiego, Zygmunta Zielińskiego, Wiktora Grzesickiego, Jana Mischke, Jana Romera, Józefa Gizę, Józefa Kustronia, Michała Gałązkę, Jana Berka, Stanisława Habowskiego, Bronisława Chruściela, Franciszka Gągora - generałów, Gustawa Przychockiego - rektora UW, Stanisława Strońskiego, Karola Kautzkiego i Jakuba Pawłowskiego - posłów na Sejm II RP, gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego - adiutanta Józefa Piłsudskiego, wyznaczonego przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego go „na swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju”, św. Maksyma Gorlickiego - świętego cerkwi prawosławnej, Adama Benisza - komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku, Jana Bukowskiego, Bolesława Barbackiego, Romualda Regułę i Jerzego Beresia - artystów plastyków, Emanuela Ringelbluma - twórcę archiwum getta warszawskiego, Jakuba Avigdora - rabina Brooklinu w Nowym Jorku i naczelnego rabina społeczności aszkenazyjskiej w Meksyku, Andrzeja Mączyńskiego - sędziego i wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego, Karolinę, Paulinę i Aleksandrę Chapko, Katarzynę Ucherską, Piotra Bąka, Piotra Franasowicza, Piotra Piksę - aktorów.

Jakub Marcin Bulzak

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu w ramach Programu NIEPODLEGŁA organizuje XXIV Sąddecki Festiwal Muzyczny IUBILAEI CANTUS, który w roku 2018, roku świętowania 100-lecia odzyskania Niepodległości zyskał dookreślenie PRO PATRIA SEMPER (ZAWSZE DLA OJCZYZNY).

Festiwal ma na celu wyeksponowanie rocznicy 100-lecia odzyskania Niepodległości w lokalnym środowisku, głównie wśród mieszkańców Sądeckizny oraz powiatu gorlickiego, połączone ze świętowaniem wydarzenia, które stało się podstawą życia w wolnej Ojczyźnie, opartym na zachowaniu pamięci o wydarzeniach z przeszłości.

Moment odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. miał dla Nowego Sącza i Sądeckizny szczególny charakter. Nasz region był bowiem najdłużej ze wszystkich części Polski pod zaborami. Duże znaczenie miał udział Sądeczian w walkach o niepodległość kraju. Dowodził on silnego przywiązania do suwerennego bytu narodowego. Z Sądeckizną związanych było wiele postaci, odgrywających istotną rolę w walce o niepodległość w latach 1914-1918, by wymienić choćby Kazimierza i Bronisława Pierackich (urodzonych w Gorlicach, absolwentów I Gimnazjum w Nowym Sączu), Kazimierza i Bronisława Duchów (absolwentów dwóch sądeckich gimnazjów), Józefa Kustronia (absolwenta II Gimnazjum w Nowym Sączu), Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego (wychowującego się w Bobowej, absolwenta I Gimnazjum w Nowym Sączu), Jerzego Żuławskiego (absolwenta I Gimnazjum w Nowym Sączu). W Nowym Sączu w lipcu 1914 r. odbył się kurs instruktorów Polskich Drużyn Strzeleckich. W latach 1914-1916 w Legionach walczyło 67 nowosądeczian. Po bitwie pod Limanową, rozegranej w dniach 2-12 grudnia 1914 r., Nowy Sącz był miejscem kwaterowania 1 pułku piechoty Legionów i jego dowódcy, Józefa Piłsudskiego. Stąd wyruszyli na północ, ścierając się z wojskami rosyjskimi pod Łowczówkiem. Nowy Sącz był pierwszym polskim miastem, które Józefowi Piłsudskiemu nadało tytuł Honorowego Obywatela – uchwałą w tej sprawie Rada Miejska podjęła 22 marca 1916 r.

Liliana Olech, Jakub Marcin Bulzak

*Autorzy projektu „XXIV Sąddecki Festiwal Muzyczny
IUBILAEI CANTUS - PRO PATRIA SEMPER”
w ramach Programu NIEPODLEGŁA*

Jubilaei Cantus

Pro Patria Semper

XXIV SĄDECKI FESTIWAL MUZYCZNY

Program

15-18 października

NIEPODLEGŁOŚĆ ZNACZY WOLNOŚĆ

**- audycje muzyczne dla dzieci ze szkół
w powiatach nowosądeckim oraz gorlickim
w wykonaniu muzyków**

Stowarzyszenia Artystycznego *Carpathian* w Nowym Sączu

Audycje muzyczne o tematyce patriotyczno-niepodległościowej związanej z 100. rocznicą odzyskania Niepodległości są skierowane do dzieci i młodzieży w wieku 9-13 lat – szkół podstawowych oraz oddziałów gimnazjalnych z terenu Nowego Sącza oraz powiatów nowosądeckiego i gorlickiego.

W programie utwory patriotyczne połączone z treściami historycznymi: wydarzeniami, osobami ważnymi dla regionu sądeckiej i galicyjskiej ziemi. W audycji bierze udział 9 profesjonalnych muzyków oraz prelegent.

6 listopada (wtorek)

MCK SOKÓŁ - sala im. Lucjana Lipińskiego
- godz. 19.00

PADEREWSKI IN MEMORIAM

- recital fortepianowy Karola Radziwonowicza

10 listopada (sobota)

MCK SOKÓŁ - sala im. Lucjana Lipińskiego
- godz. 17.00

VIVA POLONIA

- widowisko historyczno-muzyczne

Wykonawcy:

Sylwia Olszyńska – sopran

Jadwiga Postrożna – mezzosopran

Tomasz Kuk – tenor

Paweł Trojak – baryton

Maciej Gorczyczyński – bas

Kacper Kulig – organy

Sądeckie i gorlickie chóry:

- **SCHERZO I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu**
- **Parafialny Chór im. Bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Marcinkowicach**
- **Chór Kameralny Bazyliki św. Małgorzaty w Nowym Sączu**
- **Chór Sanktuarium Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu VERAICON**
- **Chór Gospel i Muzyki Rozrywkowej w Starym Sączu**
- **Chór CANTORES CARVATIANI Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach**
- **Orkiestra SINFONIA CARPATHIA pod dyr. Macieja Kotarby**

- **Tancerze Zespołu Pieśni i Tańca AGH KRAKUS im. Wiesława Białowąsa w Krakowie**
Choreografia: Patryk Rutkowski

Narratorzy:

Aleksandra Chapko

Piotr Franasowicz

Scenariusz i reżyseria: Jakub Marcin Bulzak

Przygotowanie chórów:

Izabela Biskupska, Anna Cisoń, Andrzej Citak,

Renata Jonakowska-Olszowska, Marzena Pikuła,

Monika Rębilas

PROGRAM

IGNACY JAN PADEREWSKI

Miscellanea. Série de morceaux pour piano op.16

Nokturn B-dur nr 4

Humoresques de Concert op. 14

Menuet antyczny G-dur nr 1

Miscellanea. Série de morceaux pour piano op.16

Il Legenda A-dur nr 5

Chants du Voyageur (Pieśni Wędrowca) pour le Piano op. 8

Andantino grazioso e moderno H-dur nr 3

Andantino mistico h-moll nr 4

Allegro giocoso A-dur nr 5

Elegia b-moll na fortepian op.4

Humoresques de Concert op. 14

Krakowiak fantastyczny H-dur nr 6

Danses polonaises (Tańce polskie) pour le Piano op. 9

Mazurek a-moll nr 2

Polonez H-dur nr 6



fot. Daniel Dyżma-Kozakiewicz

KAROL RADZIWONOWICZ jest wybitnym pianistą, wykształconym w Polsce i USA. Naukę gry rozpoczęła w Warszawie u ojca, Henryka Radziwonowicza, a kontynuował u Aleksandry Sosnowskiej i prof. Barbary Muszyńskiej. Po ukończeniu Akademii Muzycznej im F. Chopina w Warszawie, jako stypendysta Fundacji Fulbrighta, doskonalił swe umiejętności pod kierunkiem wybitnego pianisty-pedagoga Georgy Seboka w Indiana University

School of Music w Bloomington, USA.

Od wielu lat prowadzi bogatą działalność artystyczną, koncertując z wieloma znanymi orkiestrami symfonicznymi w Polsce i zagranicą, współpracując z takimi dyrygentami jak Jerzy Maksymiuk, Antoni Wit, Kazimierz Kord, Jan Krenz, Nikolai Aleksiejew i inni. Bierze udział w wielu znanych międzynarodowych festiwalach muzycznych - Paryż, Moskwa, Warszawa, Duszniki Zdrój, Quebec, Praga, San Francisco, Berlin, Salzburg, Tokio, Sapporo, Buenos Aires, New Dehli, Mediolan, Pescara, Pekin, Lima i inne. Jego podróże artystyczne prowadzą przez prawie wszystkie kontynenty. Koncertował w najbardziej prestiżowych salach na świecie. Oto kilka występów wielkiej rangi na przestrzeni ostatnich lat: wykonanie „Fantazji Polskiej” I. J. Paderewskiego w Isaac Stern Auditorium w Carnegie Hall, w Nowym Jorku - listopad 2001 r; koncertu F. Chopina w wielkiej sali Festspielhaus w Salzburgu (maj 2003); koncertu W.A. Mozarta w Berlińskiej Filharmonii (październik 2003); wykonanie Koncertu b-moll P. Czajkowskiego podczas inauguracji sezonu koncertowego „Société des Concerts de Fribourg” w Szwajcarii (październik 2005); wykonanie *Błękitnej Rapsodii* G. Gershwina

w Wielkiej Sali Concertgebouw w Amsterdamie (maj 2006); recital chopinowski w Teatrze Pałacu Ermitaż w St. Petersburgu (luty 2008); wykonanie koncertu Chopina w Sali kameralnej Konserwatorium moskiewskiego (październik 2009); inauguracja Roku Chopinowskiego w Belgii z orkiestrą Philharmonie Baden Baden (marzec 2010); recitale muzyki polskiej z okazji obchodów roku chopinowskiego w Tel Awiwie (czerwiec 2010); recital z okazji roku Paderewskiego w Sali koncertowej UNESCO w Paryżu (listopad 2010); recital chopinowski z okazji roku chopinowskiego w Wielkiej Sali Koncertowej w „Zakazanym Mieście” w Pekinie (listopad 2010); wykonanie koncertu Paderewskiego na inauguracji Festiwalu „Odkrywamy Paderewskiego” w Sali koncertowej Filharmonii Lwowskiej (listopad 2012); recital muzyki polskiej na Międzynarodowym Festiwalu Paderewskiego w Paso Robles USA (listopad 2013).

KAROL RADZIOWONOWICZ jest jedynym na świecie pianistą, którego nagrania utworów Fryderyka Chopina znalazły się na stacji orbitalnej w kosmosie oraz były odtwarzane podczas misji kosmicznej „Endeavour” w lutym 2010 roku - w 200. rocznicę urodzin naszego genialnego kompozytora. Film z nagraniami pianisty, dokumentujący to wydarzenie otrzymał nagrodę Grand Prix oraz statuetkę „Złotego Anioła” na Międzynarodowym Festiwalu filmów dokumentalnych w Monaco 2012.

Pianista zajmuje się również działalnością pedagogiczną, zapraszany przez różne uczelnie, prowadził klasy mistrzowskie w Tokio, San Francisco, San Jose, Hawanie, Limie, Tel Awiwie, Lublanie, Warszawie, Krakowie, Szczecinku, Tomaszowie Lubelskim, Wrocławiu i Łańcucie. Jest też jurorem wielu konkursów pianistycznych w kraju i za granicą. Był fundatorem, i przez wiele lat przewodniczącym jury Konkursu dla młodych pianistów „Chopin Golden Ring” w Słowenii. Był również jurorem pierwszego eliminacyjnego etapu XV Międzynarodowego Pianistycznego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Jest wykładowcą klasy fortepianu w szkole talentów OSM im Z. Brzewskiego w Warszawie, a jego uczniowie zdobywają laury na wielu międzynarodowych konkursach. W 2014 roku, w dowód uznania jego działalności pedagogicznej pianista został wybrany prezesem polskiego oddziału stowarzyszenia EPTA (European Piano Teachers Association).

KAROL RADZIOWONOWICZ jako jedyny pianista na świecie dokonał nagrania wszystkich dzieł fortepianowych Ignacego Jana Paderewskiego - nagroda francuskich krytyków „Diapason”. Nagrał również wszystkie utwory Fryderyka Chopina na fortepian z orkiestrą w wersji kameralnej, z kwintetem smyczkowym „I Solisti di Varsavia” - nominacja do nagrody „Fryderyk 1998”.

Na płytach kompaktowych utrwalił również dzieła fortepianowe innych polskich kompozytorów - Juliusza Zarębskiego i Karola Mikulego. Z okazji Roku Chopinowskiego nagrał płytę z arcydziełami chopinowskiej miniatury na specjalnym fortepianie marki Bösendorfer, model „Chopin” - imitującym instrument z epoki kompozytora.

KAROL RADZIOWONOWICZ jest prezesem Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Polskiej im. I. J. Paderewskiego w Warszawie, polskiego oddziału stowarzyszenia EPTA (European Piano Teachers Association) oraz vice-prezesem Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

Widowisko pt. „Viva Polonia” to symboliczna opowieść o historii Sądeczan – Małopolan – Polaków od utraty do odzyskania niepodległości, złożona z fragmentów oper Stanisława Moniuszki „Straszny dwór” i „Halka”, polskich pieśni patriotycznych i legionowych oraz tekstów literackich. Kanwą opowieści są losy dwojga młodych ludzi: dziewczyny i chłopaka, którzy znaleźli się w centrum dziejowych zawirowań.

„Więc wesoly, więc ochoczy, niech nam będzie dzień dzisiejszy” – w szlacheckim dworze i chłopskiej zagrodzie, niczym w Arkadii, czas leniwie upływa na tańcach i zabawach, kultywowane są narodowe tradycje i zwyczaje, rodzi się miłość... Radosny nastrój zostaje nagle przerwany...

„...niewart życia kto w niewoli żyć może!” – czas wyruszyć do walki o wolność: rozstanie, tęsknota, oczekiwanie: „Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła”...

„...poszedłem w bój...” – szlak bitewny wiedzie przez Limanową, Marcinkowice, Gorlice – „...dodawał sił wędrówki kres”.

Aż wreszcie: „Jedzie z swoją drużyną panic urodziwy (...) Panno, gotuj się witać! Już wjeżdża we wrota!” – powrót, radość... „Niechaj żyje para młoda (...) niech im szczęście pasmo wiję, niechaj żyją!” Viva Polonia – Niepodległa!



Sylwia Olszyńska, sopran

Pochodzi z Librantowej. Absolwentka Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Nowym Sączu. Ukończyła Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej w Krakowie u prof. Moniki Swarowskiej-Walawskiej. Jest także absolwentką studiów doktorskich na Wydziale Wokalno-Instrumentalnym Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach pod kierunkiem prof. Henryki Januszewskiej-Stańczyk.

Jest laureatką oraz finalistką wielu konkursów, otrzymała m.in.: Grand Prix Międzynarodowego Kursu Wokalnego w ramach Festiwalu Oper Oder-Spree (2008), I Nagrodę w XI Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Imricha Godina *Iuventus Canti* we Vrablach (2009), Wyróżnienie w XVI Międzynarodowym Konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu (2015). Była finalistką oraz otrzymała Nagrodę im. Ady Sari dla najlepszego sopranu koloraturowego w IX Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Stanisława Moniuszki (2016) oraz przyznaną przez dyrygenta Richarda Bonyngé'a Nagrodę Specjalną im. Joan Sutherland w II Międzynarodowym Konkursie im. Evy Marton (2016).

Współpracuje z wieloma instytucjami w kraju i za granicą, kreując postaci sceniczne oraz dokonując prawykonań i nagrań.

W jej dorobku znajdują się: udział w Projekcie *Oper in der Scheune* podczas Międzynarodowego Festiwalu Oper-Oder-Spree in Beeskow w Niemczech - tytułowa rola w A. Dvořák *Rusalka* (2008); debiut na scenie operowej (rola Kleopatry) w G. F. Händel *Juliusz Cezar w Egipcie* podczas XV Sądeckiego Festiwalu lubilaei Cantus (2009); polska premiera dzieła współczesnego angielskiego kompozytora – Karla Jenkinsa *The Armed Man – A Mass for Peace* w Filharmonii Krakowskiej (2009); nagranie płyty *Te Deum: Charpentier & Lully* z Capella Cracoviensis pod dyktando Vincenta Dumestre'a (Paryż-Wersal 2013); prawykonanie utworów kompozytorów amerykańskich: Johna Sarkissiana *The Lovers' Garden* oraz Dosi McKay *Farewell Dream Garden* wraz z Orkiestrą Kameralną Orfeusz we Wrocławiu (2011); rolę Despinę w operze *Tak czynią wszystkie* oraz Papagenę w *Czarodziejskim flecie* na Międzynarodowym Festiwalu Operowym w Aix-en-Provence we Francji (2013); postać Clarice w operze J. Haydna *Księżycowy świat* na scenie Filharmonii Krakowskiej (2015); współpraca z Krakowską Operą Kameralną (od lipca 2015), udział w przedstawieniach: Pergolesi/Vivaldi *Misterium Stabat Mater* oraz Monteverdi/Haendel/Rameau/Gluck *La Festa di Carnevale*; współpraca z Teatrem Wielkim w Poznaniu, H. Purcell *Dydona i Eneasz* jako Druga kobieta (2016)

Sylvia Olszyńska zadebiutowała na deskach Opery Wrocławskiej jako Pamina w *Czarodziejskim flecie* (sezon 2016/2017, 2017/2018). Również jako Pamina wystąpiła w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej w Warszawie w realizacji Barrie Koskyego dla Komische Oper w Berlinie, w Teatrze Narodowym w Miskolcu i w Węgierskiej Operze Państwowej w Budapeszcie. Została także zaproszona przez Filharmonię Węgierską do zaśpiewania koncertu pieśni z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli. Pod koniec sezonu zadebiutowała w roli Mimi G. Puccini *Cyganeria* na Immling Festspiele w Niemczech.

Sylvia Olszyńska pracuje jako pedagog śpiewu na Wydziale Wokalno-Instrumentalnym Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach (od 2012).

Jadwiga Postrożna, mezzosopran

Pochodzi z Limanowej. Solistka Opery Wrocławskiej, doktor sztuki w dziedzinie wokalistyki, pedagog, Absolwentka Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu. Swoje umiejętności wokalne rozwijała m.in. pod kierunkiem Heleny Łazarskiej, Teresa Żylis-Gary, biorąc udział w wielu prestiżowych kursach mistrzowskich w Polsce i za granicą.

Laureatka pierwszych nagród na wielu konkursach wokalnych krajowych i międzynarodowych, wśród których warto wymienić: Międzynarodowy Konkurs Wokalny dla Młodych Śpiewaków Operowych im. Borisa Christoffa w Sofii, Międzynarodowy Konkurs Moniuszkowski w Warszawie, Między-



narodowy Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu, Międzynarodowy Konkurs im. Jana Kiepury w Krynicy Zdroju, Międzynarodowy Konkurs im. Andrzeja Hiolskiego w Kudowie Zdroju czy International Vocal Competition w Zdar nad Szavou. Za szczególne osiągnięcia artystyczne wielokrotnie otrzymała stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Debiutowała na scenie Opery Wrocławskiej w 2005 r., a od 2011 jest jej solistką. Na scenie tego teatru stworzyła ponad dwadzieścia ról operowych. Współpracuje z wieloma znanymi dyrygentami i reżyserami, tworząc kreacje operowe doceniane przez uznanych polskich i zagranicznych krytyków. Prowadzi intensywną działalność koncertową, nie ograniczając się tylko do literatury operowej, zarówno w Polsce jak i na świecie, a w jej repertuarze oratoryjnym i symfonicznym znajdują się partie altowe oraz mezzosopranowe z dzieł największych kompozytorów tego gatunku.

Od wielu lat współpracuje z Chórem Mieszanym *Canticum Iubilaeum* z Limanowej oraz Chórem *Ars Cantandi* z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu śpiewając partie solowe, a także prowadząc warsztaty wokalne.

W plebiscycie Gazety Krakowskiej otrzymała tytuł *Osobowości Roku 2016* w kategorii *Kultura* oraz tytuł *Najlepszej Śpiewaczki Operowej roku 2017* przyznaną przez kapitułę Teatralnych Nagród Muzycznych w Warszawie.



Tomasz Kuk, tenor

Tomasz Kuk urodził się w Gorlicach. Dla studiów wokalnych porzucił naukę na wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej. Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej w Krakowie, w klasie prof. Wojciecha Jana Śmietany ukończył z wyróżnieniem.

Swoje umiejętności wokalne doskonalił na kursach wokalnych prowadzonych przez prof. Helenę Łazarską, prof. Ryszarda Karczykowskiego i Maestrę Montserrat Caballe.

Jest laureatem krajowych i zagranicznych konkursów wokalnych m.in. I Nagrody w Konkursie Wokalnym we Wrocławiu (1994), II Nagrody oraz Nagrody Specjalnej w Konkursie Wokalnym w Dusznikach Zdroju (1996), III Nagrody oraz Nagrody Specjalnej za wykonanie arii *Jontka* z opery S. Moniuszki *Halka* w VII Międzynarodowym Konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu (1997), Nagrody w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. V. Belliniego w Caltanissette (1999), I Nagrody w IV Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. S. Moniuszki w Warszawie (2001).

Tomasz Kuk ma na swym koncie udział w prestiżowych koncertach oratoryjnych i estradowych, m.in. A. Dvořák *Stabat Mater* pod dykcją H. Rillinga, F. Schubert *Msza Es-dur* pod dykcją Wojciecha Michniewskiego, W. A. Mozart *Requiem*, G. Verdi *Requiem* pod dykcją Tadeusza Wojciechowskiego,

L. van Beethoven *IX-Symfonia*, G. Rossini *Petite messe solennelle* i in.

Na stałe związany jest z Operą Krakowską. Współpracuje ponadto z Teatrem Wielkim w Łodzi, Teatrem Wielkim w Poznaniu, Operą Nova w Bydgoszczy, a także Teatrem Wielkim-Operą Narodową w Warszawie.

Często występuje gościnnie na zagranicznych scenach operowych, m.in.: w Japonii, Anglii, Niemczech, Szwajcarii, Austrii i Czechach.

Artysta wielokrotnie występował w przedstawieniach muzycznych kreując postaci sceniczne, wśród których znajdują się: G. Verdi *Nabucco* (Ismael), *Traviata* (Alfred), *Macbeth* (Macduff), *Joanna d'Arc* (Carlo), *Rigoletto* (Duca), *Aida* (Rames), *Trubadur* (Manrico), G. Bizet *Carmen* (Don Jose), G. Donizetti *Łucja z Lammermoor* (Artur), V. Bellini *Capuletti e i Montecchi* (Tebaldo), P. Mascagni *Rycerskość wieśniacza* (Turiddu), S. Moniuszko *Halka* (Jontek), *Straszny dwór* (Stefan), *Paria* (Idamor), A. Dvorak *Rusałka* (Princ), P. Czajkowski *Eugeniusz Oniegin* (Leński), G. Puccini *Tosca* (Cavaradossi), *Madama Butterfly* (Pinkerton), *Cyganeria* (Rudolf), *Turandot* (Kalaf), R. Leoncavallo *Pajace* (Canio), K. Szymanowski *Hagith* (Stary Król), R. Strauss *Ariadna na Naxos* (Bacchus), J. Offenbach *Opowieści Hoffmana* (Hoffmann) R. Wagner *Tannhäuser* (tytułowy bohater).

Paweł Trojak, baryton

Edukację muzyczną rozpoczął od nauki gry na perkusji, następnie ukończył klasę śpiewu solowego pod kierownictwem dr Alicji Płonki w Zespole Szkół Muzycznych im. I. J. Paderewskiego w Tarnowie. Studia rozpoczęła w klasie prof. dr hab. Ewy Lżykowskiej-Lipińskiej, a aktualnie jest studentem I roku studiów magisterskich Wydziału Wokalno-Aktorskiego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie, w klasie



prof. dr hab. Jadwigi Rappé. Od września 2015 jest również członkiem Programu Kształcenia Młodych Talentów – Akademii Operowej w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej w Warszawie, gdzie doskonalili swoje umiejętności pod okiem tak wybitnych artystów-pedagogów, jak: Eytan Pessen, Matthias Rexroth, Izabela Kłosińska, Olga Pasiecznik, Neil Shicoff oraz wielu innych. Jest dwukrotnym stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za wybitne osiągnięcia artystyczne oraz wysokie wyniki w nauce. Jest także stypendystą niemieckiej fundacji Hans und Eugenia Jütting – Stiftung.

Artysta bierze udział w koncertach i spektaklach z towarzyszeniem takich orkiestr, jak: Wiener Philharmoniker, TW-ON w Warszawie, NOSPR w Katowicach, Sinfonii Varsovii, Filharmonii Śląskiej, SWR Sinfonieorchester Freiburg i wielu innych. Aktualnie występuje na scenach m. in. Teatru Wielkiego-Opery Narodowej w Warszawie, Festiwalu Mozartowskiego w Salzburgu, Theater Freiburg, Teatru Muzycznego w Lublinie.

Jest laureatem ponad 20 międzynarodowych oraz ogólnopół-

skich konkursów wokalnych, m.in.: I miejsca oraz 6 Nagród Specjalnych w X Międzynarodowym Konkursie Wokalnym *Bell Arte* w Braine-l'Alleud (Belgia, 2018), I miejsca oraz Nagrody Specjalnej w XX Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Mikuláša Schneidera-Trnavskiego w Trnawie (Słowacja, 2017), II miejsca oraz 5 Nagród Specjalnych w XVII Międzynarodowym Konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu (Polska, 2017), I miejsca w XI Międzynarodowym Konkursie Wokalnym ZŁOTE GŁOSY w Warszawie (Polska, 2016), I miejsca w XVII Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Imricha Godina *Iuventus Canti* we Vrąblach (Słowacja, 2016) oraz I miejsca w V Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Rudolfa Petrarki w Żilinie (Słowacja, 2016)



Maciej Gorczyczyński, bas

Artysta Chóru Narodowego Forum Muzyki. Ukończył Akademię Muzyczną im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Finalista XV Międzuczelnianego Konkursu *W kręgu słowiańskiej muzyki wokalne* (2016). Laureat III miejsca w 18. Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Imricha Godina *Iuventus Canti* we Vrąblach (2016). Uczestnik XVII Międzynarodowego Konkursu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari w Nowym Sączu (2017).

Występował w inscenizacjach Dębickiego Towarzystwa Muzyczno-Śpiewaczego w dziełach: St. Moniuszko *Straszny dwór* (Skołuba) oraz *Flis* (Szóstak), W. A. Mozart *Wesele Figara* (Bartolo), J. Strauss *Zemsta nietoperza* (Frank). Wraz ze Śląską Operetką Kameralną również w *Zemście nietoperza* kreował postaci Falke i Franka. Uczestniczył jako solista prawykonaniach dzieł J. Świdra – *Singet dem Herrn ein Neues Lied* oraz H. J. Batora – *Pasja wg. św. Marka*.

Brał udział w festiwalach muzycznych takich jak: Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena w Warszawie, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Sakralnej *Anima Mundi* w Kielcach, Śląski Festiwal im. Ludwiga van Beethovena, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej, Ogólnopolski Festiwal Promocyjny *Sierpień Talentów* w Katowicach, Europejskie Spotkania Młodych Muzyków i innych.



Kacper Kulig, organy

Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Jana Długosza w Nowym Sączu.

Organista Parafii Rzymskokatolickiej Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Kosarzyskach.

Wolontariusz Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu.



MŁODZIEŻOWY CHÓR „SCHERZO” I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W NOWYM SĄCZU

Chór mieszany zrzeszający młodzież sądeckich szkół powstał w 1987 r. Założycielem i dyrygentem chóru jest dr Andrzej Citak, muzyk, pedagog i chórmistrz. Repertuar zespołu obejmuje głównie muzykę polską okresu renesansu oraz współczesną. Chór wielokrotnie koncertował w kraju i za granicą m. in. w Niemczech, Włoszech, Francji, Belgii, Anglii, Hiszpanii, Norwegii, Bułgarii, Ukrainie i Grecji. Chór „Scherzo” jest laureatem wielu konkursów krajowych i zagranicznych m.in. zdobył 4-krotnie „Srebrny Kamerton”, a w 2013 r. „Złoty Kamerton” na Ogólnopolskim Konkursie Chórów Szkolnych w Bydgoszczy, w 2006 r. zajął III miejsce na Międzynarodowym Konkursie Chórów w Neerpelt (Belgia), w 2016 r. II miejsce na Międzynarodowym Konkursie w Lloret de Mar (Hiszpania), w 2017 r. zdobył „Srebrny” i „Brązowy Medal” na Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej w Preveza (Grecja), w 2004 r. zdobył I miejsce i Specjalne Wyróżnienie na Międzynarodowym Konkursie Chórów w Rzeszowie, a w 2005 i 2014 r. Nagrodę Specjalną oraz Nagrodę „Odkrycie BIM” Międzynarodowego Festiwalu „Bydgoskie Impresje Muzyczne”. Na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu zdobył 7 Złotych, 7 Srebrnych oraz 4 Brązowe „Harfy Eola”, zaś w 2005 r. został laureatem nagrody „Grand Prix” tego festiwalu. Na Ogólnopolskim Turnieju Chórów „Legnica Cantat” zdobył w 1995 r. wyróżnienie oraz I miejsce w kategorii chórów młodzieżowych w 2006 roku. Nagrał i wydał 6 płyt CD ze swoim repertuarem. Za swoją dotychczasową działalność został uhonorowany Medalem 700-lecia Nowego Sącza i Medalem Województwa Małopolskiego. Chór „Scherzo” jest członkiem Federacji Chórów „Pueri Cantores”. Działalność zespołu jest wspierana dotacjami Ministerstwa Edukacji Narodowej, Województwa Małopolskiego i Samorządu Nowego Sącza. Głównym sponsorem jest firma FAKRO.



CHÓR PARAFIALNY IM. BŁ. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI W MARCINKOWICACH

Chór powstał w 1989 roku z inicjatywy proboszcza parafii księdza Józefa Babicza. Utworzenie pierwszego chóru wspierało wiele osób związanych ze środowiskiem parafii w Marcinkowicach. Tworzą go uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, studenci oraz przedstawiciele najróżniejszych zawodów. Większość nie ma muzycznego wykształcenia, wszystkich łączy jednak wspólna pasja do muzyki. Ćwiczą pod czujnym okiem dyrygentki Marzeny Pikuły, w latach poprzednich funkcję tę pełnili: Mieczysław Sokołowski, Teresa Pach. Od początku istnienia chóru jego śpiew towarzyszy liturgii. Swoimi występami uświetniają także wszelkiego rodzaju uroczystości zarówno kościelne jak i patriotyczne oraz okolicznościowe. Występowali w całej Polsce oraz poza jej granicami, między innymi na Węgrzech, we Włoszech, na Ukrainie, a ostatnio także w austriackim Mariazell, polskim kościele w Wiedniu przy Rennweg oraz na wiedeńskim Kahlenbergu podczas narodowej pielgrzymki „W Hołdzie Niepodległej Rzeczypospolitej” (lipiec 2018). Mają na swoim koncie dwie płyty CD - pierwszą kolędową i drugą „Laudate Dominum” nagrałą na dwudziestopięciolecie chóru. Zespół otrzymał Nagrodę Specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za promowanie kultury polskiej z okazji 30-lecia działalności (sierpień 2018).

CHÓR KAMERALNY BAZYLIKI ŚW. MAŁGORZATY

Tradycje śpiewacze w Bazylice św. Małgorzaty sięgają XV wieku. Obecnie ich kontynuatorem jest Chór Kameralny, który od lat wzbogaca swym śpiewem nabożeństwa liturgiczne, uroczystości kościelne oraz patriotyczne. Repertuar chóru nawiązuje do muzyki i śpiewu religijnego. Chór koncertuje w kraju i za granicą. Opiekunem chóru jest ks. Prałat dr Jerzy Jurkiewicz – Proboszcz Bazyliki Św. Małgorzaty. Dyrygentem zespołu jest dr Renata Jonakowska – Olszowska.



VERAICON CHÓR SANKTUARIUM PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Zespół powstał w listopadzie 2009 roku w Nowym Sączu. Jest chórem mieszanym, a założycielem i dyrygentem chóru jest Izabela Biskupska, absolwentka Akademii Muzycznej w Krakowie. Nazwa chóru *Veraicon* z języka greckiego oznacza *Prawdziwe Oblicze* i ma wyrażać przywiązanie do niezwykłego miejsca, jakim jest sądeckie Sanktuarium Przemienienia Pańskiego. Służba wspólnocie parafialnej poprzez uwielbianie śpiewem Oblicza Jezusa Przemienionego to najważniejszy cel działalności chóru. By ten cel realizować, zespół stale doskonali współbrzmienie, poszukuje własnego stylu i wzbogaca repertuar, który obejmuje przede wszystkim dawną i współczesną muzykę sakralną. Chórzyści chętnie wykonują również utwory o świeckim charakterze. Chór dwukrotnie prezentował swój dorobek na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Chóralnej *Sacra Ecclesiae Cantio* w Tarnowie, gdzie zajął II miejsce w kategorii chórów mieszanych (2010) oraz I miejsce w kategorii chórów mieszanych (2012). Do osiągnięć zespołu należą także: Grand Prix na Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Pasyjnej i Pokutnej w Żorach (2014), Złota Struna w Małopolskim Konkursie Chórów w Niepołomicach (2014), I miejsce na XIX Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej *Cantate Deo* w Rzeszowie (2015) oraz Złoty Dyplom na VI Międzynarodowym Krakowskim Festiwalu Pieśni Adwentowej i Bożonarodzeniowej (2015), I miejsce na XXV Myślenickim Festiwalu Pieśni Chóralnej *Kolędy i Pastorałki* (2016) oraz I Nagroda na V Rzeszowskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek (2016). Szczególnym wyróżnieniem dla Chóru *Veraicon* było zaproszenie do udziału w Wiosennym Festiwalu Kultury w Budapeszcie w kwietniu 2018 roku, gdzie podczas koncertu chórów państw Grupy Wyszehradzkiej zespół prezentował dorobek polskiej chóralistyki.





SChF 2018/ fot. Piotr Bab

CHÓR GOSPEL I MUZYKI ROZRYWKOWEJ W STARYM SĄCZU

Zespół powstał z inicjatywy Wojciecha Knapika, dyrektora Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu, w lutym 2016 roku. Funkcję dyrygenta powierzono Monice Rębilas. Chór Gospel i Muzyki Rozrywkowej w Starym Sączu działa przy Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari. Początkowo dyrekcja myślała o chórze, który docelowo będzie współpracować z Orkiestrą Miejską Stary Sącz, jednakże działania zespołu wykraczają również poza współpracę z orkiestrą. Przesłuchania odbyły się w styczniu, natomiast ostateczny skład wyłoniono w lutym 2016 roku. Aktualnie chór liczy ok. 20 osób, w tym dzieci, młodzież i osoby dojrzałe. Zarówno repertuar, jak i przedział wiekowy zespołu jest zróżnicowany. Członkowie mają od 9 do 45 lat, natomiast w skład repertuaru wchodzi utwory zarówno muzyki religijnej, jak i rozrywkowej. To właśnie ta różnorodność i nieszablonowość wyróżnia ich spośród innych zespołów. Jak mówią o sobie: *Łączy nas wspólna pasja i zamiłowanie do muzyki. Ciągłe się tworzymy, rozwijamy i uczymy. Koncerty są dla nas wielką motywacją do poszerzania repertuaru.*



CHÓR CANTORES CARVATIANI MUZEUM DWORY KARWACJANÓW I GŁADYSZÓW W GORLICACH

Chór mieszany Cantores Carvatiani działa przy Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach od 2010 r. Zespół angażuje się w życie kulturalne miasta i regionu, swoim śpiewem uświetnia wiele imprez kulturalnych. Poprzez liczne koncerty w Polsce, a także za granicą, chór promuje miasto i powiat. Chór tworzą przedstawiciele różnych zawodów, głównie nauczyciele gorlickich szkół oraz młodzież. Łączy ich wspólna pasja - śpiew i zamiłowanie do muzyki. Zespół posiada bogaty repertuar począwszy od muzyki sakralnej po ciekawe aranżacje utworów rozrywkowych i ludowych. Wykonuje kompozycje w języku polskim, francuskim, rosyjskim, angielskim, starocerkiewnym i łacinie. Zespół w lipcu 2017 r. wziął udział w Międzynarodowych Warsztatach Chóralnych w Hiszpanii, koncertując m.in. w Barcelonie i Calelli. We wrześniu 2016 r. chór wydał dwie promocyjne płyty z muzyką sakralną i rozrywkową. Do najważniejszych osiągnięć zespołu należą: I miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, I miejsce na Międzynarodowym Festiwalu *Cantate Deo* w Rzeszowie, I miejsce na Międzynarodowym Rzeszowskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek, II miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu *Silesia Cantat* w Głogowie, II miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu *O Kaganek Gwarków* w Tarnowskich Górach, II miejsce na Międzynarodowym Festiwalu *Cantate Deo* w Rzeszowie, Złoty Dyplom na Ogólnopolskim Festiwalu Chóralnym im. Mikołaja Zieleńskiego w Łowiczu, Srebrne Pasma (w kategorii utwory sakralne oraz utwory dowolne) na Międzynarodowym Festiwalu *Bratislava Cantat*, III miejsce na Ogólnopolskim Myślenickim Festiwalu Kolęd i Pastorałek oraz wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Chóralnej *Sacra Ecclesiae Cantio* w Tarnowie. Dyrygentem chóru jest Anna Cisoń, absolwentka Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.



fort. Andrzej Rams

ORKIESTRA SINFONIA CARPATHIA

W skład Orkiestry wchodzi absolwenci polskich i zagranicznych uczelni muzycznych, pochodzący z Sądecczyzny. Jej założycielem jest Bartosz Życzyński. Orkiestra działa z ramienia Stowarzyszenia Artystycznego „Carpathian”, którego celem jest propagowanie muzyki i młodego pokolenia twórców oraz wykonawców na terenie regionu oraz poza jego granicami. Misją artystów jest tworzenie ambitnej i profesjonalnej formacji, opartej na pasji do muzyki. Podstawowy skład instrumentalny Sinfonii Carpathii to kwintet smyczkowy, rozszerzany przy okazji większych wydarzeń o pozostałe sekcje instrumentów. Orkiestra wykonuje zróżnicowany repertuar, od dzieł kompozytorów muzyki klasycznej, po utwory muzyki filmowej i rozrywkowej.

Sukces charytatywnego koncertu inauguracyjnego oraz kameralnego „Tanga i muzyka Karpat” stanowią podstawę dalszego rozwoju zespołu, a wplecione w repertuar elementy muzyki tradycyjnej oraz folkloru karpackiego stanowią wizytówkę orkiestry.



fot. archiwum Filharmonii Narodowej w Warszawie

Maciej Kotarba, dyrygent

Pochodzi z Nowego Sącza. Jest absolwentem klasy skrzypiec mgr Krzysztofa Michalika PSM I i II st. im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu.

Zdobywca I Nagrody oraz Nagrody Specjalnej na II Ogólnopolskim Konkursie Dyrygenckim we Wrocławiu. Półfinalista X Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga. Półfinalista programu stypendialnego Royal Northern College of Music w Manchesterze. Jeden z szesnastu uczestników I Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów w Hong Kongu, do którego aplikowało ponad 330 dyrygentów z całego świata. Jeden z dwunastu uczestników 12. Międzynarodowego Konkursu Dyrygenckiego im. A. Chaczaturiana odbywającego się w Armenii. Stypendysta Międzynarodowych Kursów Dyrygenckich w Łusławicach prowadzonych przez Colina Mettersa.

W 2017 roku zadebiutował wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Narodowej. Koncertował z Orkiestrą Sinfonietta Cracovia, Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii w Szczecinie, State Youth Orchestra of Armenia, Orkiestrą Kameralną Magistri Pro Arte oraz z wieloma orkiestrami uczelni wyższych w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Dyrygował m.in. Hong Kong Sinfonietta, Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Sudeckiej, Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Opolskiej, Orkiestrą Opery i Filharmonii Podlaskiej oraz orkiestrami studenckimi Royal Northern College of Music w Manchesterze. Asystował wielu polskim znanym dyrygentom, m.in. Grzegorzowi Nowakowi, Michałowi Klauzie, Warcisławowi Kuncowi, Janowi Miłoszowi Zarzyckiemu oraz Jakubowi Chrenowiczowi.

Kształcił się pod okiem uznanych dyrygentów. W ramach stypendium studiował w Universität für Musik und darstellende Kunst w Wiedniu u Johannes Wildnera i Uroša Lajovica. Uczestniczył w kursach mistrzowskich prowadzonych przez Collina Mettersa, Yoava Talmi oraz Rafała Jacka Delektę. Ukończył klasę dyrygentury symfoniczno-operowej prof. Marka Pijarowskiego Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Jest absolwentem Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, klasy dyrygentury prof. Warcisława Kunca oraz klasy skrzypiec prof. Eweliny Pachuckiej-Mazurek.

Jakub Marcin Bulzak, scenariusz i reżyseria

Historyk, pedagog, publicysta, animator kultury. Absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Nauczyciel w I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, współorganizator Festiwalu Młodych Talentów.

Współpracownik instytucji kulturalnych i edukacyjnych, m.in. Muzeum Okręgowego, Katolickiego Centrum Edukacji Młodzieży KANA, Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

W latach 2005-2008 współpracownik Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ przy realizacji wydarzeń artystycznych, m.in. plenerowego widowiska *Harnasie* Karola Szymanowskiego w Zakopanem, Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu, Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari, „Święta Dzieci Gór”. Reżyser spektakli operowych, realizowanych we współpracy z Dębickim Towarzystwem Muzyczno-Śpiewaczym, jedynym niezawodowym teatrem operowym w Polsce: *Nabucco i Traviata* Verdiego, *Carmen* Bizeta, *Cyrulik sewilski* Rossiniego, *Halka*, *Straszny dwór* i *Flis* Moniuszki, *Napój miłosny* Donizettiego, *Wesele Figara* A. Mozarta, *Zemsta nietoperza* Straussa. Scenarzysta, reżyser, konferansjer ponad 200 imprez, długoletni tancerz Regionalnego Zespołu LACHY, aktor Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego.

Autor i współautor czterech książek, tekstów w pracach zbiorowych oraz artykułów naukowych. Publicysta, felietonista i redaktor *Naszego Beskidu*, *Wici Polonijnych*, *Dobrego Tygodnika Sądeckiego*, *Sądeczanina*. Autor wywiadów, reportaży, relacji i felietonów emitowanych w Regionalnej Telewizji Kablowej w latach 2008-2013.

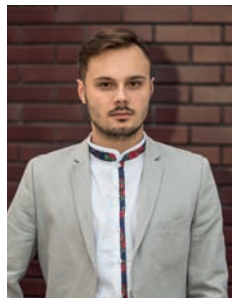
Przewodniczący Rady Fundacji im. Dra Jerzego Masiora, członek zarządu Związku Sądeczan, działacz TG SOKÓŁ. Członek Społecznego Komitetu Obchodów 200 Rocznicy Urodzin Stanisława Moniuszki.

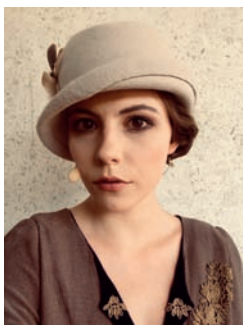


Patryk Rutkowski, choreografia

Etnolog, badacz kultury ludowej, choreograf oraz pedagog. Juror przeglądów folklorystycznych oraz konsultant zespołów ludowych w kraju i za granicą (m.in. PAFDC z Nowego Jorku, Wiosna w Szamotułach w Strasburgu, ZPIT Kraków, ZPIT Mały Krakus, Tanew z Biłgoraja, Dębickie Towarzystwo Muzyczno-Śpiewacze). Absolwent UJ (geografia oraz etnologia i antropologia kulturowa) oraz Studium Tańca – specjalizacja Taniec Ludowy organizowanego przez Nowohuckie Centrum Kultury. Wykładowca Kursu dla Instruktorów Tańca Ludowego.

Współwłaściciel firmy ETNOSzafa zajmującej się badaniami etnograficznymi, rekonstrukcją oraz szyciem strojów ludowych i odzieży stylizowanej polskim folklorem. Od 2009 r. choreograf Zespołu Regionalnego Mali Mystkowie, a od 2014 r. Zespołu Regionalnego Mystkowie. Podczas dotychczasowej pracy w Mystkowie ma na swoim koncie m. in.: Brązową Ciupagę Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, wyróżnienia regulaminowe Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu, Grand Prix Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego w Rzeszowie, Nagrodę Główną Przeglądu Folkloru Sądecki, gospodarz Międzynarodowego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych „Święto Dzieci Gór” w Nowym Sączu oraz wiele innych nagród w Polsce i za granicą. Ostatnie 3 lata pracy zawodowej poświęcił na odtworzeniu mystkowskiego folkloru. Na podstawie wywiadów z najstarszymi mieszkańcami wsi oraz starych fotografii udało się w całości zrekonstruować zapomniane tańce, zabawy, śpiewy oraz stroje. Zainteresowania badawcze: kultura ludowa Lachów Sądeckich z pogranicza lachowsko-pogórzańskiego oraz ubiory ludowe.



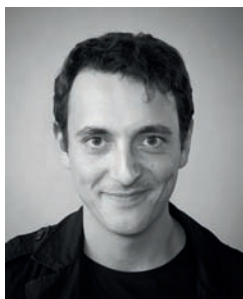


Aleksandra Chapko, narrator

23-letnia Laszka z Nowego Sącza. W 2013 roku ukończyła I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu. Absolwentka Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi (Szkoły Filmowej w Łodzi). Jej role dyplomowe to Pani Evans w spektaklu wg Johna Osborne'a „Diabeł, który...” (reż. Mariusz Grzegorzek) i Dancing Queen w filmie „Soyer” (reż. Łukasz Barczyk). Od dziecka związana ze sceną. Pierwsze kroki na drodze artystycznej stawiała jako siedmiolatka w Teatrze Robotniczym w Nowym Sączu, dokąd zaprowadziły ją starsze siostry, również aktorki.

Jej drugą pasją jest śpiew. Talent wokalny stara się nieustannie rozwijać i udoskonalać. W teatrze najbardziej fascynuje ją żywe spotkanie z drugim człowiekiem i to, że każdy spektakl – mimo powtarzalności – jest jedyny w swoim rodzaju.

Współpracuje z Teatrem Bagatela w Krakowie, w którym wystąpiła w spektaklach: „Cesarz Kaligula (Druzylla), reż. I. Villqist, „Diabeł, który...” (Pani Evans), reż. M. Grzegorzek, „Boeing, Boeing - Odlotowe Narzeczony” (Jola), reż. P. Pitera, „Mayday 2” (Vicki Smith), reż. M. Sławiński oraz Teatrem Polskim we Wrocławiu: „Francuska Niespodzianka” (Julie) reż. Cezary Morawski, „Xięgi Schulza” (Zuzanna, prostytutka, mieszkanka Drohobycza, akrobatka).



Piotr Franasowicz, narrator

Absolwent I LO w Nowym Sączu. Laureat Festiwalu Młodych Talentów w I LO. Występował w MOK w Nowym Sączu w grupie teatralnej Skene. Ukończył Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie (2008). Wystąpił w przedstawieniach dyplomowych Jerzego Stuhra („Sędziowie”) oraz Pawła Miśkiewicza („Dobry człowiek z Seczuanu”).

Współpracował z: Teatrem Łażnia Nowa, Czysta ReForma Teatrem Odwróconym, Teatrem im. Juliusza Słowackiego, Teatrem

BARAKAH, Teatrem Witkacego.

Wystąpił w spektaklach: „Zaduszki-Wyspiański”, reż. K. Orzechowski, „Sędziowie”, PWST, „Wesołe miasteczko” reż. S. Budzyk, „Kowboj Parówka” reż. W. Loga-Skarczewski, „Noce Waniliowych Mysz. Odcinek 7. Dżojstik zagłady” reż. A. Nowicka. Jest aktorem Teatru Ludowego w Krakowie. Wśród przedstawień z jego udziałem znajdują się: „Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna”, reż. T. Obara, „Symfonia lokatoris”, reż. A. Sroka, „Skrzydłak” reż. W. Nurkowski, „Mechaniczna pomarańcza” reż. J. Bunsch, „KonfidenT” reż. S. Banaś, „Królik Królik” reż. P. Szumiec, „Kubuś i jego pan” reż. W. Nurkowski, „Hamlet” reż. K. Minkowski, „Ballada o Nowej Hucie” reż. P. Waligórski, „Wychowanka” reż. M. Grabowski, „Kartoteka” reż. M. Kalisz, „Marka za miarękę” reż. M. Grabowski, „Tożsamość Wila” reż. G. Muskała.